



Informacje o książce

Autor: Erich von Manstein
Tłumaczenie: Jerzy Sawicki
Wydawca: Bellona
Rok wydania: 2021
Stron: 735
Wymiary: 24 x 17 x 4 cm
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-11-16466-6

Recenzja

Dlaczego Polska i Francja tak szybko ugięły się pod naporem armii III Rzeszy? Jak przebiegały zmagania z Rosjanami na froncie wschodnim? Jak wygląda perspektywa wojny ze szczyblą dowództwa armijnego? Czy można było uchronić Niemców przed przegraną w późnym etapie II wojny światowej? Na te pytania próbuje odpowiedzieć autobiograficzna książka Ericha von Mansteina – generała, a później feldmarszałka III Rzeszy, który przeżył II wojnę światową i jest uważany za jednego z najlepszych dowódców niemieckich swoich czasów.

Książka została podzielona na rozdziały, które łącznie tworzą trzy części: kampanię w Polsce, kampanię we Francji oraz wojnę ze Związkiem Sowieckim. Oczywiście ze względu na czas trwania pierwsze dwie części są zdecydowanie krótsze niż ta ostatnia. Poszczególne rozdziały stanowią cezury w życiu zawodowym naszego bohatera. Koniec jego przygody to odwołanie ze stanowiska w marcu 1944 roku. Należy tutaj dodać, że wcześniejsze wspomnienia dotyczące czasów sprzed II wojny światowej również zostały opublikowane, w osobnej książce (polskie wydanie: Erich von Manstein, *Żołnierskie życie. Moja służba w Reichswerze i Wehrmachcie 1919-1939*, Kraków 2013).

Wydarzenia opisywane w *Straconych zwycięstwach* przez Ericha von Mansteina rozpoczynają się od 1938 roku po przyłączeniu Austrii do Niemiec. Nie zamierzam omawiać poszczególnych etapów i działań wojennych opisywanych przez autora, ale chciałbym skupić się na kilku aspektach, które wydają się być najbardziej intrygujące i/lub kontrowersyjne.

Już w pierwszym rozdziale opisującym przygotowania do ataku na Polskę autor w zasadzie przeczy sobie. W pierwszej chwili pisze, że generałowie niemieccy byli wręcz zafascynowani Hitlerem i jego pokojowymi wygranymi na arenie międzynarodowej. W związku z tym liczyli również na to, że bez wystrzału dojdzie do politycznego zwycięstwa z Polską. Z kolei tuż przed rozpoczęciem Planu Białego (niem. Fall Weiss) wspomina, że wraz ze swoim przełożonym (wtedy generał von Rundstedt) do północy z 31 sierpnia na 1 września nie wierzyli w tak nieodpowiedzialne zachowanie Führera i rozpoczęcie agresji przeciw Rzeczypospolitej.

Kolejną kwestią jest tzw. rozkaz o komisarzach (niem. Komissarbefehl), który jeszcze przed agresją na Związek Sowiecki został przekazany wojsku niemieckiemu. Chodziło w nim o natychmiastową, bez udziału sądu, likwidację komunistycznych komisarzy politycznych, którzy dostaną się w ręce Niemców. Była to więc swoista eksterminacja. Już na początku opisywania zmagania na froncie wschodnim Manstein wspomina, że w jego korpusie, a potem również w 11. Armii, nad którą przejął dowodzenie, powyższy rozkaz nie był respektowany, ponieważ klócił się z honorem żołnierza. Autor opisuje, że taki pogląd wyrażali zarówno jego przełożeni, jak i podwładni i wspomina, że jedynie komisarze organizujący dywersję lub partyzantkę na tyłach frontu byli w ten sposób likwidowani. Jak się jednak okazuje, istnieją dowody na to, że wojska podległe Mansteinowi w późniejszej fazie działań na froncie wschodnim, gdy kierował on Grupą Armii „Don”, a potem także „Południe”, dopuszczały się masowych egzekucji Rosjan. Trudno uwierzyć, że główny dowódca nic o tym fakcie nie wiedział. Zapewne feldmarszałek chciał w ten sposób wybielić się w oczach potomnych.

Kolejna kwestia to Operacja Cytadela (niem. Zitadelle) czy też bitwa na łuku kurskim w lecie 1943 roku. Z treści książki bije obraz pewności Mansteina co do wyniku tej operacji. Uważał on, że operacja będzie wygrana, ale żądał jak najszybszego jej przeprowadzenia – jeszcze wiosną. Ze względu na opieszałość Hitlera rozpoczęła się ona jednak dopiero latem. Działania niemieckie miały na celu eliminację wybrzuszenia na tzw. łuku kurskim i odcięcie armii wroga poprzez połączenie się wojsk atakujących z północy i południa. Gdy impet armii niemieckich się wyczerpywał, całe założenie zostało przez Hitlera przerwane. Z treści można wywnioskować, że nasz bohater nadal uważał za realne wykonanie zakładanych celów i tym samym zwycięstwa w tych zmaganiach. Wedle wielu dostępnych źródeł dotyczących tej akcji Wehrmacht nie miał na to szans. Głównym czynnikiem był tutaj brak elementu zaskoczenia oraz przewaga ilościowa Armii Czerwonej. Warto jednak wspomnieć, że Erich von Manstein w pierwszych założeniach, jeszcze podczas zimy 1943 roku, postulował by cała operacja miała charakter kontrataku wymierzonego w Sowietów. Chodziło o to, aby to oni jako pierwsi wyprowadzili uderzenie, które należało przyjąć i osłabić, a następnie zadać swoje ciosy. Do tego było jednak konieczne kontrolowane wycofanie się na zachód i ustanowienie linii obrony. Przy tej okazji należy również zaznaczyć, że autor książki co jakiś czas przypomina, iż uważał za możliwe zwycięstwo z Armią Czerwoną, a przynajmniej osiągnięcie remisu.

Jeśli chodzi o opisywanie działań na froncie wschodnim i generalnie stosunek Mansteina do porażki z Armią Czerwoną, da się zauważyć kilka powtarzających się kwestii. Wywody autora można w gruncie rzeczy sprowadzić do tego, że główną przyczyną klęski było przejęcie dowództwa nad wojskiem przez Adolfa Hitlera (miało to miejsce w grudniu 1941 roku). Z tym faktem związany był kolejny, z którym trudno się nie zgodzić. Mianowicie, armia niemiecka miała za wszelką cenę utrzymywać zdobyte obszary. W ten sposób już od zimy 1941/1942

roku zaczęło dochodzić do ponoszenia przez wojsko niemieckie niepotrzebnych strat. Z kolei z dalszym obowiązywaniem powyższego rozkazu Hitlera wiąże się kolejna kwestia, która miała wpływ w późniejszej fazie wojny na Wschodzie, począwszy od okrążenia 6. Armii pod Stalingradem. Po przejęciu inicjatywy przez Rosjan dowódca Grupy Armii „Południe” chciał w kontrolowany sposób dokonywać odwrotu na zachód celem przygotowania nowych linii obrony, z których mógłby wyprowadzać kontrataki.

Następną sprawą jest w zasadzie zlekceważenie południowej części frontu wschodniego przez główne dowództwo i Hitlera. Feldmarszałek co rusz wspomina, że zwracał się z prośbami o uzupełnienia i relokacje oddziałów z innych teatrów do jego strefy działania. Przy tej okazji należy zwrócić również uwagę na mocną krytykę autora pod adresem Adolfa Hitlera. W tej mierze Erich von Manstein miał jednak komfortową pozycję jako osoba, która przeżyła wojnę, a same wspomnienia były spisywane po fakcie. Z ich treści wynika, że Manstein jako jeden z nielicznych nie bał się Hitlera i kilkakrotnie wyrażał swoje zdanie i sprzeciw wobec jego woli, co też miało nieraz doprowadzać Führera do wściekłości. Jednocześnie z tych opisów można wywnioskować, że Adolf Hitler bardzo szanował swojego feldmarszałka. Jak było naprawdę, zapewne się nie dowiemy, ale w tym wypadku wspomniane fragmenty nie wydają się zbyt przesadzone. O różnicy zdań między oboma panami dobitnie świadczy fakt odwołania Mansteina z funkcji głównodowodzącego Grupy Armii pod koniec marca 1944 roku i niedanie mu żadnego przydziału aż do upadku III Rzeszy. Warto wspomnieć, że Erich von Manstein był jedynym generałem III Rzeszy, który po wojnie znalazł pracę w Bundeswehrze. Jako zbrodniarz wojenny został skazany na wieloletnie więzienie, jednak wobec interwencji Konrada Adenauera oraz Winstona Churchilla jego wyrok znacznie skrócono.

Od strony technicznej publikacja została wydana przyzwoicie. Występuje w niej co prawda pewna ilość literówek, ale poważniejszych błędów nie wychwyciłem. W środku książki została umieszczona kilkunastostronicowa wkładka z czarno-białymi fotografiami. Ponadto w całym tekście znalazło się kilkanaście map ukazujących omawiane przez autora działania wojenne. Nie wiem czy tak było również w niemieckim, oryginalnym wydaniu, ale trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek książkę opisującą bardziej szczegółowo działania militarne bez map poglądowych. Na końcu został zawarty indeks. Warto również tutaj pochwalić pracę tłumacza, którego dodatkowe wyjaśnienia/komentarze stanowią dobre uzupełnienie treści.

Książkę czyta się jednym tchem. Bezpośrednia relacja uczestnika wojny działa na wyobraźnię czytelnika. Manstein nie był oczywiście na pierwszej linii frontu jako oficer sztabowy ani później jako główny dowódca armii. Niemniej niniejsza pozycja jest moim zdaniem obowiązkowa dla wszystkich interesujących się II wojną światową, szczególnie jeśli chodzi o działania na szczeblu operacyjnym. Trudno sobie wyobrazić co by się działo z niemiecką armią na południowym odcinku frontu wschodniego, gdyby nie obecność tego utalentowanego dowódcy. Być może II wojna światowa zakończyłaby się zdecydowanie wcześniej.

Autor: *Andrzej Zyśko*

Opublikowano 09.04.2022 r.